

POLSKA ODPOWIEDŹ NA OPAL: KONIECZNA SKARGA DO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI UE

Polska wykorzystując możliwości jakie dało odwołanie do Trybunału Sprawiedliwości UE ws. udostępnienia Gazpromowi większej przepustowości gazociągu OPAL powinna iść za ciosem korzystając z prawa wniesienia oficjalnej skargi do tej instytucji.

Dwa tygodnie temu PGNiG na konferencji prasowej poinformowało, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej uwzględnił polskie argumenty dotyczące wniosku o zawieszenie decyzji Komisji Europejskiej w sprawie zwiększenia przepustowości gazociągu OPAL (to lądowa odnoga Nord Stream). Pomimo, że jest to sprawa bezprecedensowa i niezwykle ważna dla pogłębiania unijnej solidarności w obszarze energii, Bruksela, która ogłosiła swoją decyzję 28 października 2016 r., do tej pory nie opublikowała wszystkich dokumentów w tej sprawie. [W krótkim oświadczeniu prasowym](#) podkreślono jedynie, że decyzja zostanie wkrótce opublikowana pod linkiem, który zaprezentowano. **Niestety z informacji przekazanych przez PGNiG wynika, że zarówno pracownicy KE, jak i niemieckiego regulatora Bundesnetzagentur (niemiecka Federalna Agencja Sieci elektrycznej, gazowej, telekomunikacyjnej) utrudniają uzyskanie dokumentów związanych z tą sprawą.**

Zobacz także: [Berlin i Moskwa ignorują Trybunał Sprawiedliwości UE? „Gazem w interesy Warszawy”](#)

Działania unijnych urzędników w tej materii od dłuższego czasu są co najmniej niezrozumiałe i fakt ten był poruszany wielokrotnie przez polską stronę na spotkaniach roboczych i medialnie poprzez wypowiedzi prestiżowych think thanków jak Ośrodek Studiów Wschodnich. Już w listopadzie 2016 r., w swojej analizie OSW zwracał uwagę, że ogłoszona przez Komisję Europejską decyzja określająca warunki większego wykorzystania przepustowości lądowej gazociągu OPAL rodzi szereg wątpliwości. **Biorąc pod uwagę dochodzenie antymonopolowe prowadzone od kilku lat przeciwko Gazpromowi wydanie zgody rodzi wiele pytań w sprawie trybu wydania decyzji oraz braku transparentnych dla wszystkich stron informacji dotyczących zarówno wcześniejszego funkcjonowania gazociągu OPAL, zwłaszcza wyłączenia z zasady TPA (Third Party Access - dostępu strony trzeciej), jak i sytuacji obecnej.**



Takie niespójne działania czyli z jednej strony dochodzenie, z drugiej decyzja Komisji, de facto ułatwiająca Gazpromowi większy dostęp do rynku europejskiego kosztem niektórych krajów członkowskich (oraz Ukrainy), wbijają klin w solidarność europejską. **Należy także przypomnieć, że już pierwsza decyzja w sprawie tego gazociągu była niezgodna z zapisami tzw. Trzeciego Pakietem Energetycznym przyjętego w UE.** Historyczny przebieg tej procedury wyglądał tak, że w 2009 roku Komisja Europejska wyraziła zgodę na wyłączenie tranzytowej części przepustowości gazociągu OPAL z Niemiec do Czech z zasady TPA powyżej 50% pod warunkiem uwolnienia sprzedaży gazu w wolumenie 3 mld m³ gazu rocznie w formie aukcji. Nie doszło do nich z powodu braku zainteresowania innych podmiotów. Dlatego Gazprom od dłuższego czasu zabiegał -co bardzo ważne wnioskując formalnie- o zgodę KE na pełne wyłączenie gazociągu OPAL z TPA i możliwość długoterminowego wykorzystywania całej przepustowości gazociągu.

Jednakże KE obawiając się niezadowolenia społecznego za pomocą kruczków administracyjnych przedłużała rozpatrzenie wniosku aż do końca października 2016 r., bo dokładnie do tego czasu musiała formalnie wniosek rozpatrzyć. **Zaskakujące jest więc, że mimo uzyskania potwierdzonych danych w trakcie prowadzonego śledztwa w sprawie Gazpromu, jasno wskazujących na wykorzystywanie przez rosyjski koncern swojej monopolistycznej pozycji na rynku gazu w Europie, Bruksela uznała, że nie ma podstaw aby wniosek odrzucić.**

Trzeba uczciwie przyznać, że KE uznała wniosek (złożony przez niemieckiego regulatora) warunkowo, utrzymując po pierwsze zasadę TPA na poziomie 50 % dla OPAL, określiła dla wolumenu 20% przepustowości formę aukcji organizowanych na rynku niemieckim przez hub gazowy Gaspool z gwarancją cen bazowych oraz nałożyła obowiązek certyfikacji operatora spółki przez KE i niemieckiego regulatora. Zezwoliła jednakże aby pozostałe 30 % było sprzedawane na rynku bez dodatkowych ograniczeń, czyli dała tym możliwość przejścia tej przepustowości przez Gazprom.

Polska wraz z Ukrainą (wbrew prowadzonym atakom medialnym i polityce dezinformacji) domagając się dostępu do informacji oraz zaskarżając decyzję KE w europejskim Trybunale Sprawiedliwości dążą przede wszystkim do respektowania unijnego prawa. Rzeczpospolita jako kraj poszkodowany monopolistycznym zachowaniem Gazpromu obawia się, że Komisja Europejska nie chce twardego stanowiska wobec rosyjskiego potentata, bo wiele europejskich firm jest z nim powiązanych interesami (co nie jest oczywiście sprawą naganną, o ile nie wpływa to na lobbing zachodnich spółek na działania organów UE kosztem bezpieczeństwa energetycznego młodych krajów członkowskich i krajów aspirujących jak Ukraina). Polska ma prawo niepokoić się działaniami Komisji Europejskiej, biorąc pod uwagę doniesienia prasowe o złożonej propozycji ugody w sprawie dochodzenia przez Gazprom. Tym bardziej, że według oświadczeń prasowych Komisja ma zamiar „łagodnie” potraktować nadużycia Gazpromu w kontraktach długoterminowych w Europie Środkowo-Wschodniej, informując jedynie, że „wymaga się” od rosyjskiego Gazpromu „podjęcia zobowiązań”, które zapewniłyby zgodną z unijnymi zasadami działalność koncernu w Europie Środkowo-Wschodniej.

Podczas debaty w trakcie Warsaw Security Forum (organizowanej przez Fundację Pułaskiego), kilkakrotnie poruszano sprawy odpowiedzialności i przestrzegania solidarności krajów członkowskich w obszarze energii. Opublikowany niedawno pakiet propozycji rozwiązań prawnych nazywany „Pakiem zimowym” w obszarze gazowym także podkreśla rolę solidarności energetycznej i budowę jednolitego rynku energii. **Polska strona reprezentowana przez PNIG powinna wykorzystać wszystkie kroki formalne jako podmiot reprezentujący jeden z krajów członkowskich aby propozycja ugody złożona przez Gazprom była rozpatrywana także przez pryzmat ostatnich wydarzeń wraz z „omijaniem” decyzji europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Polska wykorzystując możliwości jakie daje odwołanie do Trybunału Sprawiedliwości powinna iść za ciosem korzystając z prawa wniesienia skargi przewidzianej w statucie organu** (*Statut Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, zmieniony rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE, Euratom) nr 741/2012 z dnia 11 sierpnia 2012 r.*) na zapewnienie podejmowanych działań przez UE, które także rozpatruje Trybunał. Rok 2017 będzie więc areną istotnych zmagania dla polskiego PGNiG-u, oby równie skutecznych jak w przypadku zażalenia złożonego w dniu 4 grudnia 2016 r.